Nr. 136. Dnia 18 maja. Sobota. Dnia 6 (18) maja 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Feliksa Kapłana.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 47 w.	Środa:	Julji Panny Męcz.
Niedziela:	Celestyna Papieża.	Zachód „ „ 7 „ 45.	Zachód „ „ 6 „ 45 r.	Czwartek:	Dezyderjusza Bisk.
Poniedz:	Bernardyna Sen.	Długość dnia godzin... 15 „ 37.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.	Piątek:	Joanny Wdowy.
Wtorek:	Donata i Wiktora.	Przybyło „ „ 7 „ 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Sobota:	Grzegorza i Urbana P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszesława, jutro Krzesomyśla.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: Dziś „Lukrecja Borgia" (występ gościnny p. Crotti), jutro „Lisetta czyli córka źle strzeżona";— Nowy: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Pan Zołzikiewicz" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 20-ty b. m. rs. 1791 kop. 15. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Uroczystości municypalne.

(Korespondencja specjalna *Kurj. warszaw.*)

Paryż d. 11-go maja.

Paryż odgrywa z powodzeniem rolę wielkiego pana, który mając u siebie moc zaproszonych gości, musi wymyślać dla nich coraz to nowe rozrywki.

W tych dniach urządzono w salonach ratusza obiad na 600 osób, poczem nastąpił raut na 12,000 zaproszonych gości.

Na obiedzie nie byłem. Nie odznaczył się on podobno żadnym szczególniejszym wypadkiem, raut zaś wypadł świetnie w całem tego słowa znaczeniu.

Zaproszenia rozsyłane były na różowym papierze, równie bladym, jak opinje obecnego ministerjum.

Z jednej strony umieszczono na nich herb stolicy, okręt na falach z dewizą: *Fluctuat nec mergitur*. Mniejsza o burzę, byle nie utonąć. Na drugiej stronie mieścił się numer porządkowy, a poniżej zaproszenie następującej treści: „Republika Francuzka. Wolność, równość, braterstwo. Municypalność paryzka ma zaszczyt prosić pana X. o łaskawe uczestnictwo w przyjęciu, które będzie miało miejsce w salonach ratusza d. 11-go maja 1889-go r., o godzinie 9½ wieczorem z okoliczności inauguracji wystawy."

Ratusz był tego dnia wspaniale iluminowany, tłumy ciekawych do okien się cisnęły, przyglądając się rzęsiście oświetlonym żyrandolom, podziwiając palmy i inne egzotyczne rośliny, wszędzie porozstawiane.

Na każdym stopniu głównych schodów stała w wielkiej paradzie gwardja republikańska, w postaci żyjących karjatyd, zamienionych w nieruchome posągi na przeciąg kilku godzin czasu.

Salony ratusza są tak obszerne, że pomieścićby mogły 30,000 osób, 12,000 zatem obracało się tam całkiem swobodnie.

Jedna sala, oświetlona 25-cioma żyrandolami elektrycznemi, imponujące sprawiała wrażenie. Ściany długiej galerji pokryto przepysznemi gobelinami.

Ogród wewnętrzny ratusza oświetlono żółtemi lampionami, które rzucały odcień blady na kwatery tulipanów.

W pośrodku ogrodu allegoryczna grupa Mercie'go *Vae victoribus*! — biada zwycięzcom—przypomina prawa Francji względem zwycięzców wczorajszych, którzy jutro mogą stać się zwyciężonymi.

Z jednego okna ratusza widać plac, gdzie dawniej przez długie lata winowajców tracono, z innego—pomnik Stefana Marcela na koniu, wznoszący się ponad ogród zewnętrzny ratusza, dalej zaś widać Sekwannę, której wody światło księżyca osrebrza.

Orkiestr było trzy.

Orkiestra gwardji republikańskiej grała w trybunie północnej głównej sali, towarzystwo chórów dziecinnych Lutèce'a w trybunie południowej, orkiestra zaś pod dyrekcją pana Colonne przygrywała w salonach z arkadami.

Na przemian słychać było stare melodje Rameau i znane pieśni Thomas'a Massenet'a i Gounod'a. Oklaskiwano przekleństwo Fausta Berlioz'a i Arlesienne Bizet'a.

*

Około 11-ej prezydent Carnot opuścił zebranie, po nim zaś wkrótce wysunął się lord Major, z Londynu przybyły, i zamęczany tutaj grzecznościami.

Marsyljanka, zagrana na zakończenie koncertu i na żądanie słuchaczy powtórzona, wywołała kilka okrzyków: *Vive la Rèpublique*! Nie licuje ona jednak z czarnemi frakami, rzędem orderów i mocno dekoltowanemi sukniami dzisiejszych gości, zabrzmiećby powinna wobec tych obywatelek z fularami na głowie, w skromnych wełnianych sukienkach, które malarz Ludwik David tak wybornie sportretował.

Dzisiaj w Paryżu każda z pań dekoltuje się bez różnicy wieku, a dla nakarmienia dziecka wystarczyłoby matce odpiąć u stanika jedną haftkę zaledwie. Gdyby ś. p. Chevreuil był damą, ręczę, iż w przeddzień śmierci byłby się wydekoltował.

Wobec tych matron nieustraszonych, trzeba, jak wobec Koloseum, umieć odświeżyć i wznieść myślą wszystko to, czego czas uszanować nie potrafił, co prawda jednak, każdy woli podziwiać tego rodzaju najświeższe arcydzieła nowożytne.

Dziś, gdy bale odbywają się przy świetle elektrycznem, możnaby odfotografować tę kolekcję ślicznych kobiet wszystkich narodowości, które zasługują na to, by municypalność zaprosiła na uroczystości, przez się wydawane, wszystkich uczniów ze szkoły sztuk pięknych.

Jedna z pań, prześliczna osoba, ubrała się i uczesała na wzór sławnego portretu pani Rècamier, umieszczonego w muzeum Louvre'u. Suknię miała do niemożliwości opiętą, włosy krótkie, zafryzowane, niby owcza wełna.

Wogóle było tu więcej mężczyzn, aniżeli kobiet.

*

Cały Paryż wyległ dla przyjrzenia się uroczystości, będącej zarazem najlepszą sposobnością do zwiedzania gmachu.

Znalazłem się w sali, gdzie wiszą dwa olbrzymie obrazy, przedstawiające: wzięcie Bastylli w r. 1789-ym i wzięcie ratusza w lipcu 1830-go r.; pod temi zaś obrazami stoją popiersia Garibaldiego i Saint-Just'a.

Garibaldi ma twarz dziecka, rozjaśnioną łagodnym uśmiechem; fizjognomja zaś Saint-Just'a jest kształtna i obojętna, czoło tylko niezwykle wąskie zdradza energję bez wielkiej inteligencji.

Sala posiedzeń rady municypalnej przedstawiała widok oryginalny. Młoda dziewczyna zasiadła w fotelu prezydenta, zapewne szarfa ponsowa, na krzyż przepasana tę, myśl jej nasunęła. Inni goście, a po...

---

56)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

Baron proponował mi Ozirisa na dzisiaj i pytał, czy będzie mógł mi towarzyszyć, ale potem znikł nagle i nie ułożyliśmy stanowczego planu. Szkoda, byłoby to najlepiej po przetańczonej nocy przejechać się trochę, a z baronem mogłabym się nagadać do woli. Taką zabawną rozmowę mieliśmy wczoraj, bo to rzeczywiście bardzo miły i dobry chłopiec; nie można go nawet porównać z Zygmuntem.

Na Zygmunta jestem obrażona; stanowczo widywać go więcej nie chcę; jak ja się boję tego człowieka! Gdybyż on ztąd wyjechał! Mam ochotę napisać do niego i błagać, aby Kair opuścił. Nie, to nieuchodni, myślałby, że jest dla mnie niebezpiecznym. Poproszę go tylko zimno, aby... byle się z nim nie spotkać. Listownie wszystko potrafiłabym mu powiedzieć, ale gdy go zobaczę, wszelkie moje dobre zamiary w niwec się obracają.

Ciekawa jestem, co się z nim stało? O drugiej nie było go już w salonie, a obiecywał mi, że wyjdzie ostatni. Staś, Andzia, baron, Zelja, Zygmunt, wszyscy poważeni czegoś byli. Widzę, że co do pogody i jednostajności w usposobieniu nikt się ze mną równać nie może.

Zaczynam od początku, bo cały opis balu umieścić tu muszę. Staś czyta w tej chwili, od czasu do czasu rzuca książkę i chodzi po buduarze! Pewnie mi przerywać nie będzie, bo widocznie mnie unika. Kaprysy! Pogodzi się wkrótce; więcej zdrowie jego mnie niepokoi, niż ten zły humor. Gdyby wszedł do saloniku w czasie mojego „pamiętnikowego" zajęcia, mam dobry wykręt, powiem mu, że przepisuję niektóre zdania i sentencje z Larochefoucauld. Andzia pożyczyła mi go... z zastrzeżeniami naturalnie, a mąż mój wie, że często wypisywać lubię z książki to, co mnie więcej interesuje. W tym celu mam „Larochefoucauld" rozłożonego obok siebie.

Więc zaczynam: O 10-ej wszystkie pokoje *al giorno* były oświecone. Wielki salon do tańca wieńcami z kwiatów i różnemi dekoracjami był ozdobiony, buduar na wschodni przybytek zamieniony; salonik mały, niby oranżerja, pełen krzewów, kwiatów i drzew. Porozrzucane w nim meble zachęcały do *flirtu*; na stolikach, w wazonach, olbrzymie bukiety, niedbale ułożone, nie związane, niczem nie skrępowane, swobodnie się układały. Taras cudowny widok przedstawiał. Staś, jako niespodziankę na moje urodziny ofiarował mi przepyszny namiot, namiot ten w tej chwili wznosił się nad tarasem. Setki kolorowych lampek, do siatki drucianej przyczepionych, czarownie oświecały dywan perski i wzorzyste desenie namiotu. Ottomany w koło pokryte były kobiercami.

Na progu salonu razem z Stasiem przyjmowałam różnobarwne towarzystwo. Sama byłam w bogatej adamaszkowej błękitnej toalecie, której tło zahaftowane jest srebrem. Nie mogłam, jako gospodyni domu, w masce gości przyjmować, a kostjum motyla miał pozostać sekretem. Więc dopiero, gdy wszyscy się zgromadzili, wysunęłam się do mego pokoju aby się przebrać. Staś na moje prośby przywdział strój narodowy. Zatelegrafowałam do naszej ochmistrzyni, pani Wareckiej, aby natychmiast kontusz jego i wszystko, co potrzeba, do Kairu wysłała. Jak to drogo telegramy kosztują! Ale nie żałuję trudu, bo strój Stasia zrobił nieopisany efekt. Maski nie włożył wcale, a ma on taką polską, prawdziwie ukraińską fizjonomją. Wspaniale wyglądał w żupanie atłasowym, jasno-żółtym, w takich samych szarawarach i butach, w kontuszu aksamitnym karmazynowym, którego wyloty podbite były takimże samym, jak żupan, atłasem. Stara karabela, drogiemi kamieniami wysadzana, guziki i spinki szmaragdowe, oczy wszystkich na siebie zwracały. Pas lity, piękniejszy od materji z Kan Kanilu, kołpak soboli z czaplem piórem i brylantowem spięciem, który Staś w ręku trzymał, gości przyjmując, tworzyły prawdziwie piękną całość. Obawiając się dla niego, przeziębienia póki stał w namiocie, zarzuciłam mu sama czarną aksamitną delję, sobolami podbitą. Wszystkich kobiet oczy za nim goniły.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

śród nich dużo dam, zajęli prawie wszystkie miejsca radców i ten parlament na małą skalę, przeważnie damski i cichy, zdawał się czekać na rozpoczęcie jakiejś mowy, której się jednak nie doczekałem, opuściwszy wkrótce to milczące zgromadzenie.

Obok sali tej mieści się bufet rady municypalnej, gdzie każdy wynajmuje sobie „automatycznego bocka”. Jest to elegancki biały marmurowy przyrząd. Rzuca się dwa sous w otwór odpowiedni i otrzymuje się bock piwa. W razie gdy piwa zabraknie, przyrząd zwraca mechanicznie wrzucone dwa sous'y. Okazuje się, iż ten bock automatyczny jest daleko uczciwszy od niejednego stowarzyszenia finansowego.

*

Figaro bawi chętnie czytelników swoich uroczystościami w ratuszu. W jednej z piosnek przez niego przytaczanych zaproszony gość śpiewa: „*Vlà mon abatis, veux-tu en suer une?*”

W tym to żargonie urwisy balów zarogatkowych zapraszają swoje panny do kankana.

Żarciki te nie przeszkadzają, iż przyjęcie edylów paryskich zaćmiło przyjęcia burmistrzów innych stolic, którzy przybywają najpierwsi i przyznają uprzejmie, że na tym punkcie Paryż przewyższył Londyn, Brukselle i Amsterdam.

Zapewne, iż w ratuszu publiczność jest trochę mieszana, jak przystoi krajowi, gdzie równość panuje, ale ta rozmaitość nie jest bez uroku, jaki nadaje pewna swoboda w obejściu.

Już to Francja przymusu nie znosi. Miasto zaprasza wielu urzędników, z tych zaś niektórzy zjawiają się w zwykłych tużurkach, a nawet w żakietach. Na tę nierówność stroju zamykają tu oczy. Dla kobiet wydają się ostrzejsze rozporządzenia. Muszą być wszystkie bez kapeluszy, pomimo, iż żony i córki drobnych urzędników bez kapeluszy nie mają manier osób, zwanych w ich żargonie: „*les gros légumes de l'administration.* Słyszałem np., jak młoda dziewczyna szeptała: „*Ou ce que c'est donc Papa?*” co nie dawało wielkiego wyobrażenia o jej studjach gramatycznych.

Podczas gdy orkiestra grała marsz węgierski Berlioza, strażak jakiś w kącie zaczął szczypać kawalerzystę, ale woźny przyprowadził go do porządku.

Służba, uznając zasadę „pierwsza miłość od siebie”, raczyła się kanapkami.

Było też trochę przedstawicieli prasy w bufecie. Jakiś pan, proszony o podanie kanapki, nie zwracając uwagi, że to czyni dla damy, dodaje: „co prawda, nie bardzo czyste mam ręce”! Nagle spostrzegłszy omyłkę, oblewa się rumieńcem, widząc zirytowaną kobietę, która nie śmie już dotknąć zębami tak pożądanej kanapki.

Zresztą bufety były bardzo obficie zaopatrzone.

W parterowym, gdzie palić było wolno, panował ruch największy. Ktoś dopomina się o szampan. Służba odpowiada, że chętnie podać może dziesięć nawet kieliszków, ale... nie podaje żadnego.

*

Małą uwagę zwracali na siebie chińczycy, bardzo zresztą zabawni. Jeden z nich miał oczy tak wąskie, że zaledwie szparki pozostały widoczne. Jest to oznaką piękności w cesarstwie niebieskiem, gdzie misjonarze, chcąc wzbudzić szacunek dla świętych obrazków, zdobyli się na wymalowanie Chrystusa i Matki Boskiej z oczyma nakształt wąziutkich rowków. Drugi chińczyk, śmiejący się wciąż z objaśnień swojego tłómacza, wyglądał zupełnie jak stara kobieta.

Panie za to otoczyły kołem dwóch naczelników arabskich, bardzo imponujących w swoich niepokalanie białych burnusach. Ci arabowie z godnością wschodnią zdawali się prezydować uroczystości.

O godzinie 12½ w nocy zaczęto się rozchodzić. Panowie powracali na górę w paltotach po swoje panie, wielu przechadzało się w kapeluszach po wypróżniających się salonach, pełno tylko jeszcze było ludzi w bufecie, gdzie wypróżniano butelki z szampanem. Kilka par małżeńskich wychodząc, zaczęło kląć głośno: „Kłótnia tutaj!” mruczy do żony o zbyt pełnym gorsie jakiś mąż potężnie łysy.

Dalej mąż, którego żona nie chciała odejść od framugi okna, woła: „Nie warto było ubierać się w brylanty, skoro chowałeś się przez cały wieczór w kącie pod oknem!”

Osoby, którym przedewszystkiem idzie o dobór zaproszonych, nie mogą znajdować przyjemności w przyjęciach ratusza, ale ci, którym wystarcza widok panoramy feerycznej przy odgłosie pięknej muzyki, przyznać muszą, iż republika na swój sposób potrafi być również uroczystą, jak Ludwik XIV-ty.

Anglicy uciekają od siebie dla użycia swobody na stałym lądzie i uszczęśliwieni są, że nie potrzebują się krępować nieustannie.

Wielu cudzoziemców, zrażonych z początku swobodą francuską na przyjęciach w ratuszu, dochodzi ostatecznie do przekonania, że jednak ta tolerancja ma w sobie wiele dobrego i lepszą jest od sztywności niemieckiej i powolności angielskiej, że posiada całkiem odrębny *cachet* i że każdemu wygodnie z tą swobodą, która przecież także coś znaczy.

Władysław Mickiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w d. 20-ym b. m. w radzie państwa czytany będzie projekt o zniesieniu komisji, ustanowionej do sprawdzania rachunków dróg żelaznych prywatnych i powierzeniu tej operacji wydziałowi kolejowemu kontroli państwa, oraz inny projekt o prawach izraelitów do nabywania nieruchomości w kraju turkiestańskim.

= Ostatnie sprawozdanie mennicy petersburskiej wykazuje, iż w ciągu roku wykuto monety złotej na sumę 26,510,095 rubli i srebrnej na sumę rubli 1,507,034.

= Z powodu wynikłej niedawno kwestji co do niewłaściwego używania tytułu hrabiowskiego, nastąpiło wyjaśnienie tej treści, że poddani russcy, posiadający tytuły hrabiów, baronów i t. p. otrzymane zagranicą, mogą ich używać, o ile nastąpiło zatwierdzenie na równi z orderami zagranicznemi. Powyższy przepis do poddanych zagranicznych, w Cesarstwie i Królestwie czasowo za paszportami przemieszkujących, nie ma być stosowanym.

= Stosownie do rozporządzenia p. ministra komunikacyj do szkół technicznych kolejowych mogą być przyjmowani kandydaci tylko do 1-ej klasy z zastrzeżeniem następujących warunków: poddaństwo russkie, wiek od lat 14-tu do 17-tu, złożenie świadectwa z ukończenia kursu szkoły dwuklasowej wiejskiej powiatowej (*nb.* takich szkół u nas jeszcze nie ma) lub miejskiej (według ustawy z 1872-go r.); nadto każdy kandydat obowiązany jest złożyć dodatkowy egzamin z języka russkiego i arytmetyki. Dawniejszy przywilej pierwszeństwa dla synów urzędników i oficjalistów kolejowych został zniesiony.

= W m. Rypinie projektowano utworzyć kwaterę zarządu brygady straży granicznej, po obejrzeniu jednak przez wydelegowanych urzędników i zbadaniu warunków miejscowych projektu tego zaniechano.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, że na czas lata otworzono w obozie powązkowskim czasową stację telegraficzną, przyjmującą depesze wewnętrzne.

= Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei warszawsko-bydgoskiej dojdzie do skutku. Na wymaganą przez ustawę dla prawomocności uchwał sumę rs. 958,000 w akcjach właściciele udziałów kolei złożyli we właściwych kasach kwotę, wynoszącą około miljona rubli. Zdeponowano przeto tyle tylko, żeby ogólne zebranie mogło się odbyć.

= Podana przez jednego z tutejszych przedsiębiorców prośba o prawo rozlepiania reklam w wagonach kolejowych została przez wyższą władzę odrzuconą.

= Z uwagi, iż badanie bakterjologiczne potrzebnem jest dla zaopinjowania o skuteczności działania filtrów i o sanitarnym stanie przyrządów wodociągowych wogóle, uznano za konieczne częste badanie wody wodociągowej. W tym celu p. prezydent zwrócił się do dra Bujwida z prośbą o rozpoczęcie systematycznego co miesiąc badania wody wodociągowej z kilku miejsc, a mianowicie: 1) z rury, prowadzącej wodę niefiltrowaną do osadników na Koszykach; 2) z otworu, przez który odstała już w osadnikach woda przechodzi do filtrów; 3) z regulacyjnego wentyla głównej komunikacji dla niższej części miasta, gdzie woda filtrowana przedstawia średnie właściwości; 4) z dzwonu pneumatycznego pompy na Koszykach. Powyższe badania dadzą obraz własności wody pod względem bakterjologicznym: niefiltrowanej i nieodstałej, niefiltrowanej, lecz odstałej w osadnikach, wody filtrowanej i nakoniec wody, pozostającej przez jakiś czas po filtrowaniu w rezerwoarze dla czystej wody.

= W poniedziałek, t. j. d. 20-go b. m., rozpoczną się roboty kanalizacyjne na ulicy Przejazd, od Nowolipia do Leszna środkiem ulicy, skutkiem czego ruch kołowy na czas robót będzie przerwany; roboty prowadzone będą pod kierunkiem inżeniera kanalizacji, p. Sokala. Tegoż dnia rozpoczną się roboty wodociągowe na ul. Krakowskie-Przedmieście, pomiędzy Czystą a Trębacką; ruch kołowy będzie po jednej stronie ulicy wstrzymany. Aby zaś ruch tramwajów nie uległ przerwie, roboty prowadzone będą pod szynami. Jednocześnie rozpocznie się układanie rur wodociągowych na ul. Koszykowej, od Marszałkowskiej do Żelaznej, z przerwą w komunikacji po jednej stronie ulicy. Roboty wodociągowe prowadzone będą pod kierunkiem inżeniera p. Preyssa.

= Okrąg naukowy warszawski wydał świeże patenta nauczycielskie następującym osobom: domowych guwernantek pp. Ludwice-Anieli Majewskiej, Wandzie-Emilji Majewskiej i Emilji Piotrowskiej; domowych nauczycielek: pp. Antoninie-Natalji Smosarskiej, Marji Niestyforów, Kazimierze Wołoszyńskiej, Oldze Linniczenko, Marji Czaplickiej i Oldze Lewickiej, nauczycielek szkół publicznych: pp. Sarze Struzer i Józefie Chylińskiej, domowych nauczycielek matematyki: Zofji-Petroneli Żebrowskiej, Klementynie-Stanisławie Dominikowskiej, Marji Dylewskiej, Oldze Kowalew, Jadwidze-Urszuli-Annie Dydyńskiej, Jadwidze-Elżbiecie Bobowskiej i Perli Gindes, i języka niemieckiego p. Gitti Gryczman.

= Nowe metody leczenia.

Przed paru tygodniami donosiliśmy o rozpoczęciu badań nad nową metodą leczenia wiądu mlecza (*tabes dorsalis*) oraz *impotentiae virilis* przez zawieszanie na oddzielnym przyrządzie.

Badania te i dotąd są uskuteczniane w szpitalu starozakonnych.

Dziś wypada nam zanotować próby innej metody leczenia.

W oddziale klinicznym djagostyczno-terapeutycznym w szpitalu Dzieciątka Jezus zaczęto stosować najnowszą metodę leczenia suchot.

Nowa ta metoda, której autorem i gorącym propagatorem w Niemczech jest dr. L. Weigert, znany w literaturze naukowej badacz, polega na wdychaniu z odpowiedniego przyrządu powietrza, ogrzewanego stopniowo do 160° C.

Zasada nowej metody polega na tem, iż laseczniki gruźlicze, bezpośrednia przyczyna t. z. suchot, mogą żyć i rozwijać się tylko przy pewnej ciepłocie.

Ciepłota wyższa nad pewną normę zabija je bardzo szybko.

Przez wdychanie więc gorącego powietrza dr. L. Weigert zamierza zabić laseczniki i w ten sposób leczyć suchoty.

Jakie czynniki da nam ta nowa metoda, przesądzać trudno.

Suchoty jednak są, niestety, tak u nas rozwielmożnioną chorobą, iż każdej, byle nieszkodliwej metody leczenia, należy chwytać się, jak zbawienia.

Rozpowszechnienie tej nowej metody leczenia za granicą znalazło i u nas oddźwięk w wyżej wymienionej klinice, ku czemu odpowiedni przyrząd został urządzony.

= Do Teheranu.

Przemysłowiec W. Ł., o którego projektowanym wyjeździe do Teheranu donosiliśmy niedawno, udaje się w podróż jutro.

Pan Ł. zabiera z sobą próby różnych towarów, wręczone mu przez tutejszych fabrykantów.

= Konna majówka.

W dniu onegdajszym grono, złożone z kilkunastu panów i tyluż pań wyruszyło konno na majówkę do dóbr pana F. za rogatką marymoncką.

Pomimo dziesięciowiorstowej odległości „kawalerzyści i kawalerzystki” spisali się dzielnie i niedoznawszy żadnych przygód późnym wieczorem powrócili do Warszawy.

Widok licznego pocztu konnego zwracał uwagę przechodniów.

= Pułapki... elektryczne.

Jeden z urzędników telegrafu kolei wiedeńskiej obmyślił pułapki na szczury i myszy, działające przy pomocy stosu elektrycznego.

Nowa pułapka urządzona jest w ten sposób, że mysz, dotykając haczyka z przynętą pada, rażona iskrą elektryczną.

Wynalazca zamierza przedstawić swą pułapkę towarzystwu opieki nad zwierzętami.

= Z żeglugi.

Wczoraj przybył do Warszawy z góry Wisły parowiec rządowy „Narew”.

Statki kurjerskie popołudniowe, które miały kursować do Płocka od 15-go b. m., prawdopodobnie krążyć nie będą wcale, gdyż stan wody jest bardzo niskim.

Parostatek „Henryk” przerabiany jest obecnie w warsztatach żeglugi parowej.

Ruch towarowy parowcami w chwili obecnej tak się ożywił, iż administracja żeglugi parowej p. Fajansa jest zmuszona wysyłać specjalnie parowce towarowe.

Statek rządowy „Wisła”, po powrocie z podróży inspekcyjnej, stanął przy brzegu Solca.

= Złe wieści.

Oziminy w rypińskiem, z powodu wczesnego ciepła i braku deszczu, nie rokują dobrego urodzaju.

W obec trudnych warunków dla obywateli ziemskich i niskich cen zboża, nieurodzaj ostatecznie wielu może zrujnować.

= Grafika szyldowa.

Przy ulicy Żelaznej nadedrzwiami pewnej szynkowni został wywieszony szyld, przedstawiający krakowiankę, nalewającą piwo.

U spodu szyldu mieści się objaśnienie: „*alla Mikado*"...

= Nieporządek.

Towarzystwo opieki nad plantacjami rozpoczęło już skutecznie swoją działalność, są jednak miejscowości, które czujnego oka Towarzystwa domagają się gwałtownie.

Tak np. podczas gdy skwer od strony dworca petersburskiego jest w zupełnym porządku, sąsiednia plantacja z przeciwnej strony ulicy przedstawia obraz zupełnego spustoszenia.

Nieraz też spotkać tu można po kilka wozów, a konie, puszczone luzem, bujają sobie najswobodniej po trawnikach.

Wartoby temu zaradzić.

= Smutny wypadek.

Wczoraj, około godziny 6-ej rano ks. Wojciech Wyszyński proboszcz parafji Powsin, uległ smutnemu wypadkowi.

Ksiądz W. jechał własną bryczką, zaprzężoną w parę dzielnych rumaków.

W przejeździe przez szosę w pobliżu placu, gdzie wojsko odbywa próbne strzelanie do celu, konie przestraszyły się desek, służących za cel i szarpnęły w bok.

Bryczka dostawszy się na kupę ziemi wywróciła się, a ksiądz W. wypadł na kamienie w rów i tak ciężkie poniósł obrażenia, że stracił przytomnść.

Wezwano z pobliskiej wsi pomocy i na drugiej bryczce odwieziono nieprzytomnego kapłana do pałacu w Wilanowie.

Życiu ks. W. grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Podczas drzemki.

W dniu wczorajszym mieszkaniec Pelcowizny, p. Antoni Rowiński, urzędnik kolejowy, zaszedł do parku praskiego i odpoczywając na ławce, zdrzemnął się.

Skorzystał z tego jakiś rzezimieszek i zabrał p. R. zegarek z połową złotej dewizkł, oraz kapelusz i parasol.

= Ofiary katastrofy.

Zwłoki nieszczęśliwych ofiar, utopionych w czasie przeprawy pod Nowogeorgiewskiem, wypływały po za miejscem wypadku około 2 wiorst.

Dwa ciała wydobyto aż przy brzegu Czerwińska i Wychodźca.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu zwłoki topielców z brzegu Wisły przewożono w trumnach do fortecy.

= Wypadki na kolei.

Pociąg gospodarczy jadący z Sosnowca do przerwy na rzece Przemszy, najechał na dwóch ludzi.

Z tych: Michał Stolarski, 22 lat liczący, raniony jest śmiertelnie, drugi zaś Antoni Łopanowski (lat 18), zabity został na miejscu.

Dnia 17 b. m. pomiędzy stacjami Kowal-Włocławek na 99 wiorście, przy wyładowywaniu szyn z platformy roboczej, jedna z nich spadła na robotnika Józefa Zachałgunowicza i złamała mu lewą nogę poniżej stopy.

Chorego odwieziono do szpitala we Włocławku.

Onegdaj na stacji towarowej Łuków, podczas odbywania manewru pociągu towarowego, został rozbity doszczętuie przejeżdżający wóz włościański.

Trzech włościan cudem prawie uszło śmierci, dostali się bowiem pod koła wagonu, który zatrzymał się na rozbitym wozie.

Jeden z włościan uległ potłuczeniu, reszta uszła szwanku.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym w przejeździe dorożką nr. 482 przez ulicę Mazowiecką pani N. i K. skradziono czarną kosztowną parasolkę. — Zamieszkałej przy ulicy Ciepłej pod nrem 1-ym Gitli Bursztynowej skradziono kilka sztuk bielizny, kradzieży dopuściła się służąca, Małka Rozenberg, która zbiegła.— Z mieszkania domu pod nrem 27-ym przy ul. Wilczej skradziono urzędnikowi, Aleksandrowi Bełżyńskiemu i obywatelowi ziemskiemu garderobę wartości około 200 rs.; śledztwo w celu wykrycia sprawców kradzieży zarządzono.

= Zaginieni.

Z domu pod № 28 na Podwalu, wydaliła się i dotychczas nie powróciła 13-letnia dziewczynka.

Z mieszkania Adeli Rubon, zamieszkałej na Nowej Pradze, 14-letni jej syn, Jan, wyszedł i dotychczas nie powrócił.

W obu wypadkach w celu wykrycia nieletnich zbiegów zarządzono energiczne śledztwo.

= Podrzucenie.

Stróż domu pod nrem 14-ym przy ul. Nowiniarskiej, Maliszewski, zamiatając dziedziniec znalazł podrzuconego chłopczyka, około dwóch tygodni życia mającego.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Napaść.

Nocy wczorajszej Kazimierz Grochowski, rymarz, powracając z roboty w Piasecznicy został napadnięty na szosie przez trzech drabów.

G. stawił zacięty opór broniąc kilkudziesięciu rubli, stanowiących jego majątek.

Na szczęście ktoś wkrótce nadjechał i rabusie zostali spłoszeni.

Jednego z nich, Kajmana, ujęto.

= Na Wiśle.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej rano, w pobliżu brzegu bielańskiego przewróciła się łódka, na której wiosłowali Karol Tomaszewski i Jan Blankertz, mieszkańcy Nowej Pragi.

Pierwszy z nich stał się przyczyną wypadku, gdyż nieostrożnie przechylony wpadł do wody, powodując wywrócenie łodzi.

Blankertz, umiejąc pływać, chciał ratować towarzysza, ten jednak zniknął mu z oczu.

Z powodu silnego prądu wody, Tomaszewski z trudnością sam się wyratował i szczęśliwie do brzegu dopłynął.

= Rozeznane zwłoki.

We wczorajszym nrze dodatku porannego zamieszczoną była wzmianka o powieszeniu się nieznajomego człowieka.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż nieznajoma osobistość nazywa się Jan Kołpakiewicz.

= Zamach samobójczy.

Żona oficjalisty folwarku Służew, położonego w gminie Wilanów, Marjanna Zielińska. w zamiarze pozbawienia się życia nożem kuchennym poderznęła sobie dwukrotnie gardło.

Samobójczynię ze słabemi oznakami życia odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak się okazało, Z. od niedawna cierpi pomięszanie zmysłów.

= Pożary.

Wczoraj o godz. $7^2/_4$ wieczór przy ulicy Nowolipki w domu pod № 2-im na 1-ym piętrze w mieszkaniu Pauliny Mejtes w kuchni zapalił się spirytus, przeznaczony do przegotowania i płomienie zapaliły pościel na łóżku służącej, a następnie i firanki w oknie przedpokoju.

Topornicy z oddziału Nalewkowskiego ogień ugasili.

P. Mejtes omal nie uległa groźnemu wypadkowi, gdyż płomień zapalił na niej ubranie.

Na szczęście ktoś z obecnych pospieszył jej z pomocą i pałącą się odzież ugasił.

Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczorem, w domu pod nr. 78-ym przy ul. Grzybowskiej, w mieszkaniu Arona Stronkala zapaliły się od świecy firanki.

Ogień ugasili domownicy przed przyjazdem czwartego oddziału straży.

W chwili wyjazdu straży woźnica, Franciszek Werykas, przez nieostrożność spadł z kozła beczki i lekko się potłukł.

Werykas leczy się w koszarach straży.

PRZED OTWARCIEM.

W Muzeum ruch, gwar, krętanina...

Wszystko się wykończa na otwarcie drugiej wystawy pracy kobiet (pierwsza była w r. 1877-ym) w Warszawie.

Komitet wystawy zapowiada masę „przyjemności" i wrażeń, oprócz nauki, którą, jak to się samo przez się rozumie, wystawa przynieść musi.

Lewandowski co niedziela, czwartek i święto od 3-ej do 7-ej uprzyjemniać będzie pobyt gościom na wystawie.

Na pierwszem piętrze oddziały: 1, 2, 3 i 4-ty pomieszczenie znajdą, a na drugiem piętrze sąsiadować będzie dział spożywczy z głównymi swoimi wytwórcami, włościanami.

Dział włościański, z tego co widzieliśmy, przedstawia się bardzo bogato.

Wystawa dobrała na pierwszem piętrze jeden salon od Towarzystwa przemysłu i handlu.

Dwa pokoje tylne za wielką salą przemienione będą na buduary kobiece.

Starannie przedstawia się w *foyer* Muzeum kolekcja pedagogiczna.

Dział ten otoczony jest macierzyńską opieką pań z komitetu.

Otwarcie wystawy—w niedzielę...

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, od godz. 10-ej zrana do 3-ej po południu, w gmachu giełdowym dopełniane będzie składanie głosów do urny wyborczej na mających się wybrać 15-tu przedstawicieli kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich.

— Siódme zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa zakładów metalicznych B. Hantkiego w Warszawie odbędzie się jutro, o godz. 12-ej w południe, w lokalu zarządu Towarzystwa przy ulicy Ciepłej pod № 72-im.

— *Sprostowanie.* — W wiadomości podanej wczoraj o wypadku uszkodzenia mostu na kolei warsz.-wiedeńskiej, przez opuszczenie wyrazu mylnie wydrukowano tytuł, który brzmieć powinien „przerwa w komunikacji na kolei."

NEKROLOGJA.

Ś. P.

W dniu 9-ym maja r. b. zmarła w miescie Płocku

Emilja z Raciborskich OSTROWSKA

żona dra med., rz. radcy stanu, inspektora lekarskiego gub. płockiej.

Zwłoki ś. p. Emilji w dniu 11-ym maja złożone tymczasowo na cmentarzu w Płocku, przewiezione będą do grobu familijnego na Powązkach. —1756—

Z SĄDÓW.

Ważne słowo

Od dwóch lat, kiedy po raz pierwszy kwestje stemplowe zajęły uwagę prawników, poświęcaliśmy im w *Kurjerze* miejsce specjalne, wykazując istotny cel i znaczenie spornych przepisów stemplowych i należyte ich tłumaczenie. Opinje, przez nas wypowiadane, znalazły z wielu stron aprobatę, której wyrazem były decyzje i wyroki magistratur sądowych, ostatecznie jednak dotychczas rozstrzygnięte przez senat nie zostały.

Obecnie otrzymujemy w tej materji ważne wyjaśnienie, które nie jest wprawdzie bezpośrednią odpowiedzią na istniejące w praktyce u nas wątpliwości i kwestje, ubocznie jednak rozstrzyga spór zasadniczy w myśl tego rozumienia, jakiego bronili pełnomocnicy stron interesowanych, a któremu poświęciliśmy na tem miejscu cały szereg artykułów.

Impuls do podniesienia sprawy dało zapytanie, uczynione przez jednego z rejentów petersburskich do ministerjum skarbu, czy należy stosować Najwyżej zatwierdzone zdanie rady państwa z d. 29-go lutego 1886-go r., wprowadzające zamiast cz. 2 art. 38 ust. stempl., nowe przepisy o oszacowaniu prawnem, do obliczania opłaty stemplowej przy aktach nadawczych w wypadkach sprzedaży dóbr nieruchomych z licytacji publicznej, oraz do kogo należy zbieranie odpowiednich wiadomości, potrzebnych do określenia szacunku prawnego.

Tak postawione pytanie ministerjum skarbu przesłało ministerjum sprawiedliwości, z nadmienieniem, że według jego zdania, decyzja ogólnego zebrania kasacyjnych departamentów senatu z d. 11-go lutego 1873-go r., oraz cyrkularz ministerjum sprawiedliwości z d. 13-go czerwca 1879-go r., dostatecznie wyjaśniają, że w wypadkach, kiedy cena, postąpiona na licytacji, jest niższą od oszacowania, określonego na podstawie tabeli, dołączonej do art. 38-go ust. stempl., do napisania aktu nadawczego winien być użyty papier stemplowy, odpowiadający cenie dóbr, określonej podług art. 38-go na mocy rzeczonej ustawy.

Ponieważ zaś prawo z d. 17-go lutego 1886-go r. nie uchyliło reguły ogólnej, ustanawiającej cenę aktu przy licytacjach publicznych na sumę postąpioną przy sprzedaży, o ile takowa nie jest niższą od oszacowania prawnego, należy zatem stosować w dalszym ciągu powołane wyżej wyjaśnienia.

Co do kwestji, na kim cięży obowiązek zbierania wiadomości, niezbędnych dla ustalenia szacunku prawnego, ministerjum skarbu wyraziło zdanie, że o ile wiadomości rzeczone nie zostały udzielone przez instytucję, która dokonywała sprzedaży, przez nabywcę lub przez poprzedniego właściciela, zebraniem informacyj zająć się powinien sam rejent.

Jednocześnie ministerjum poddało pod decyzję inną kwestję podniesioną przez jedną z izb skarbowych, a mianowicie, kto powinien zająć się zebraniem wiadomości *questionis* w wypadkach sprzedaży lub przejścia dóbr nieruchomych nie przez licytację publiczną.

Różnolitość praktyki, przez różnych rejentów w Cesarstwie aplikowanej sprawiła, że minister sprawiedliwości w celu ujednostajnienia stosowania tego przepisu polecił naczelnemu prokuratorowi cywilnego departamentu kasacyjnego wniesienie tej sprawy pod decyzję senatu.

Departament cywilny z uwagi na okoliczność, że sprawy o wykroczenie przeciwko ustawie stemplowej i ustawie podatkowej podlegają kompetencji I departamentu, wniósł poruszoną przez ministerjum skarbu sprawę na posiedzenie ogólnego zebrania pierwszego kasacyjnych departamentów senatu, gdzie też w d. 19-go (30-go) grudnia r. z. zapadła w tym względzie decyzja, zakomunikowana w tych dniach wszystkim sądom w Cesarstwie i Królestwie.

(*D. n.*) *E. W.*

Ostatnie wiadomości.

Londyn 16-go maja.—Przesłuchani w procesie Parnella arcybiskup Dublina Walsh, biskup z Galway i kilku proboszczów jednomyślnie skonstatowali pożyteczność ligi narodowej i bronili jej metody.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Moskwa 17-go maja. (*Tel. Ajen. północnej.*)— Po nabożeństwie w cerkwi serbskiej metropolita Michał wyjechał dziś koleją kurską o godz. $12\frac{1}{2}$ po południu. Metropolitę odprowadzali liczni jego wielbiciele.

Tyflis 17-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*) — W odświeżonym i bogato przyozdobionym teatrze urządzono dla szacha perskiego specjalną ložę galerjową. W loży wraz z szachem znajdował się jenerał gubernator ks. Dondukow-Korsaków i wielki weżyr szacha. We wszystkich innych lożach znajdowały się zaproszone damy po cztery osoby w każdej. Parter był przepełniony zaproszonemi oficerami oraz urzędnikami cywilnymi. Za wejściem szacha do loży wszyscy obecni wstali i powitali władcę wschodniego ukłonem, a orkiestra zagrała marsz narodowy perski. Viidowisko składało się z operetek. Po drugim antrakcje szach wyjechał do pałacu. Dziś szach w towarzystwie swojej świty, jenerała-adjutanta Papowa i fligel - adjutanta Kellera przy dźwiękach orkiestr wojskowych, salwach z armat i okrzykach publiczności wyjechał o godz. 9-ej rano koleją grjazańską do Władykaukazu.

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rada państwa odroczona została wczoraj do jesie-

ni. Na ostatniem posiedzeniu wybrano członków delegacyj wspólnych.

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pr. Kurj. War.*) — Pierwszy czeski kongres protestancki, który odbył się w Pradze czeskiej, zażądał utworzenia synodu czeskiego.

Wiedeń 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zwołane na niedzielę do wielkiej sali ratusza przez antisemitów, zasiadających w łonie rady miejskiej zgromadzenie zostało przez policję zabronionem.

Kraków 17-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Posiedzenie Akademji umiejętności otworzy w dniu 28-ym b. m. w zastępstwie protektora arcyksięcia Karola Ludwika i zastępcy jego, złożonego ciężką chorobą, hr. Alfreda Potockiego, namiestnik hr. Badeni.

Poznań 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Władze zażądały od Arcybiskupa, aby w Sokolnikach pod Kłeckiem, nabytych na kolonizację odbywały się kazania niemieckie, motywując owe żądania tem, że w Sokolnikach jest dwanaście rodzin katolickich niemieckich, gdy rzeczywiście dotychczas jest ich cztery, a okolica zupełnie polska.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Dziś po południu odbyło się posiedzenie konferencji samoańskiej.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Według *Freisinnige Ztg.* układy w sprawie zmowy robotników westfalskich zostały zerwane, ponieważ dyrektor kopalni Knabler odmówił wczoraj z zasady wejścia w jakiekolwiek rokowania, do których deputacja właścicieli kopalń była skłonną. Inni członkowie deputacji oświadczyli, że bez udziału Knablera nie będą prowadzili układów. (*Aj. półn.*)

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wczoraj na Szląsku nastąpiło nowe oberwanie się chmury. Ztąd dalsze przerwy w komunikacji.

Trjest 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Kongres cukrowników austrjackich oświadczył się przeciw londyńskiej konwencji cukrowej.

Paryż 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Członek komisji śledczej senatu, były minister sprawiedliwości Cazot, postawił w komisji wniosek zaniechania dalszego śledztwa i stwierdzenia tylko na mocy przedstawionych dowodów, że Boulanger używał w toku swej agitacji niemoralnych środków.

Paryż 17-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Zapewniają, że projekt reorganizacji towarzystwa panamitańskiego przedstawiony zostanie wkrótce przez rząd izbom.

Londyn 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z powodu, że u wszystkich zaatlantyckich towarzystw przewozowych miejsca na parowcach, dążących z Ameryki do Francji, na kilka miesięcy są zajęte, utworzyła się w Nowym Jorku giełda biletowa, na której bilet jazdy z Nowego Jorku do Hawru sprzedawany jest już teraz z agio 100%.

Nowy Jork 17-go maja. (*Tel. pr. K. W.* — Znany odgadywacz myśli, Irwing Bishof, umarł. Pogrzeb został odłożony, ponieważ rodzina zażądała zbadania pierwej okoliczności, wśród jakich umarł. Twierdzi ona, że Bishof żył jeszcze w chwili, gdy podjęto autopsję; kilka razy bowiem zapadał już pierwej w stan śmierci pozornej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*). — Przebieg czynności giełdowych był dziś mało ożywiony. Większość papierów była w zaofiarowaniu, które nie znajdowało odnośnego popytu. Wartości russkie poniosły skutkiem tego pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 55 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 fen., a długi Petersburg o 50 fen., podczas gdy Petersburg krótki nie uległ zmianie. Pożyczki wschodnie zyskały 10 kop., listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne straciły natomiast 20 kop.. Bez zmian notowano kupony celne i pożyczki premjowe russkie i 6% russką rentę złotą, mniej zaś za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, premjówki russkie I-ej em. i 5% konsolidy z 1884-go r. Akcje dr. żel. war.-wied. spadły dość znacznie. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o drobnostkę. Wiedeń w obu terminach lepiej o 20 fen. (172.90 krótki i 172.— długi). Dyskonto prywatne wciąż $1^1/_2$%. Żyto w towarze gotowym bez zmian, a w dostawowym o 75 fen. tańsze.

Berlin 17-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.90	Akcje d. ż. war.-wied.	264.90
Weksle na Warszawę	217.90	Akcje kredytowe	165.40
Wek. na Petersb. krót.	217.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	217.75	Żyto w tow. gotow.	141.—
Wschodnia poż. II em.	68.60	Żyto na wiosnę	143.—
Listy zast. serji I-ej	65 10		

Kursa z dnia 16-go maja. 218.45. 218.—, 217.20, 215.50, 218.—, 68.50, 65.30, 268.50, 165.25, 141.—, 143.75.

Petersburg 17-go maja. — Weksle na Londyn 93.35, Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.50. Półimperjały 7.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 17-go maja. — Jak zwykle w piątek dostarczono bardzo małe partyjki ziarna. Usposobienie było niezdecydowane, ceny zaś nie mogą być brane za miarodajne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 140 korcy, prawie wyborowe ziarno osiągzło 6 rs., za pstra płacono 5.85. Żyta dostarczono 150 korcy, wyborowe gatunki syrzedawano po 4 rs. i 4 05, średnie 3.90 i 3.95. Owsa tylko 200 korcy ofiarowano, przeważnie gatunki średnie, kupowano po 2.75 i 2.85. Siana i słomy nie wiele. Siano kupowano po 38 i 55 kop., słomę po 28 i 35 kop.

Targ na Pradze dnia 17-go maja. — Dowozy w dniu dzisiejszym były dosyć ograniczone, usposobienie targu spokojne. Pszenica słabo, wyborowa 100—103 kop., średnia 90 do 97 kop., ordynaryjna 82—88 kop. Żyto spokojnie, wyborowe sprzedawano po 70—71 kop., średnie 66—69 bop., ordynaryjne 61—64 kop., owies słabo, pomimo dosyć dużego pokupu, usposobienie zniżkowe, w skutek znacznych zapasów towaru, wyborowy kupowano po 78—80 kop., średni po 70—76 kop.. ordynaryjny po 63—68 kop. Groch słabo 85—90 kop. Kasza jaglana spokojnie, wyborowa 118—125 kop., średnia 105 do 115 kop.

Gdańsk 16-go maja — Pszenica krajowa w zaniedbaniu, musiała być oddawaną o 1 de 2 marki taniej. Towar tranzytowy nie miał również prawie zupełnie popytu, przy cenach na korzyść kupujących. Płacono za polską transito pstrą 120 funt. 122 m., czerwono-pstrą 126/7 f. 132 m., dobrze pstrą 124/5 f. 132 m., białą 128 f. 130 mar., wybitnie czerwoną 131/2 f. 140 m., za russką transito pstrą obsadzoną 124 f. 116 m., pstrą 125 f. 130 mar, czerwono-pstrą obsadzoną 128 f. 130 m., czerwono-pstrą 127 f. 131 m., szklistą 125/6 f. 139 m., wybitnie czerwoną 127 i 130/1 f. 135 mar. za tonnę. Terminy transito na maj-czerwiec $134^1/_2$ m. płacono, na czerwiec-lipiec $135^1/_2$ mar. płacono, na lipiec-sierpień 136 m. płacono, na wrzesień-październik $135^1/_2$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 m. Wypowiedziano 150 tonn. Żyto krajowe bez obrotów, a tranzytowe słabo. Płacono za russkie tranzito 117 funt. 87 m., 118 f. 85 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj-czerwiec dolno-polskie 93 m. w płaceniu, tranzytowe 92 m. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe $92^1/_2$ m. w płaceniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 93 mar. w płaceniu, tranzytowe 92 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 92 mar., tranzytowego 90 mar. Jęczmień targowano russki transito na paszę 83 mar. za tonnę. Groch russki tranzyto Victoria 133 m. za tonnę płacono. Polski bob koński obsadzony grochem 155 marek za tonnę targowano. Groch obsadzony 115 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.55 m., średnie 3.45 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu $55^1/_2$ mar. w płaceniu, podlegający cłu 36 m. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 219.90 marek za 100 rs.

Do odbioru—w lombardzie.

W dalszym ciągu podajemy numery kwitów, na które otrzymać mogą właściciele sprzedanych podczas ostatniej licytacji zastawów sumy następujące:

40584—70 rs. 36 k., 40600—17 rs. 11 k., 40680—2 rs. 97 k., 41094—2 rs. 19 k., 41280—13 rs. 58 k., 41330 — 13 rs. 97 kop., 41906 — 3 rs. 90 kop., 42964 — 18 rs. 23 kop., 43442—11 rs. 52 kop., 43502—8 rs. 78 k., 43812—1 rs. 63 k., 44040—24 rs. 60 k., 44349—11 rs. 62 k., 44850—22 rs. 80 k.,, 45006—5 rs. 61 k., 45078—5 rs. 48 k., 45249 —99, rs. 50 k., 45405—2 rs. 10 k., 46195—21 rs. 56 k., 46323—2 rs. 45 k., 46409—9 rs. 17 k., 46728—4 rs. 31 k., 46907—6 rs. 68 k., 46957 — 1 rs. 12 kop., 47154—6 rs. 89 k, 47187—4 rs. 18 k., 47244—4 rs. 47416—2 rs. 48 k., 47519—4 rs. 42 k., 47672—7 rs. 60 k., 47733—24 rs. 6 k., 47749—18 rs. 18 kop. 47802—5 rs. 92 k., 47933—20 rs. 62 k., 48056—55 rs. 40 k., 48066—5 rs. 38 k., 48112—20 rs. 96 k., 48461—13 rs. 37 k., 48472—1 rs. 47 k., 48534—14 rs. 75 k., 48560—3 rs. 81 k., 48644—7 rs. 95 k., 48124—24 rs. 52 k., 49300—3 rs. 64 k., 49583—25 62 k., 49594—22 rs. 31 k., 49639—12 rs. 97 kop., 49751—36 rs. 38 k., 49770—14 k., 49776—8 rs., 49780—4 rs. 70 k., 49836—8 rs. 45 k.

50060—7 rs. 64 k., 50113—1 rs. 82 k.

215—9 rs. 68 k., 258—24 rs. 95 k.

793—42 rs. 66 k., 799—2 rs. 77 k.

1062—4 rs. 14 k., 1103—26 rs. 40 k., 1330—1 rs. 5 k., 1539—6 rs. 90 k., 1352—7 rs. 48 k., 1453—4 rs. 42 k., 1801—3 rs. 14 k. (*Dok. nast.*)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Nauczycielce.* — W Nowomińsku jest stacja pocztowa; adresować należy wprost: Nowomińsk.

— *Pani E. K.*—Nie mamy.

— *Panu Michałowi Szymk., Krzywe Koło, 12.* — Ma sz. pan słuszność. Autorem jest p. W. Przyborowski.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go maja 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 16-go g. 9 w.	748.7	64	PnW	17.0	13.6
D. 17-go g. 7 r.	751.1	62	WPn	12.7	10.1
„ g. 1 pp.	751.1	84	W	17.0	13.6

W ciągu d. 16-go z. m. { Temperatura najniższa C. 14.1=R. 11.2; „ najwyższa C. 20.0=R. 16.0; Wysokość wody spadłej 20.4 mm. }

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 18 wiecz.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 5 (17) Мая 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).